

Joanna Szydłowska

Ocenzurowane dziedzictwo : Ziemie Zachodnie i Północne w świetle archiwów Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 15, 337-349

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Szydłowska

Ocenzurowane dziedzictwo. Ziemie Zachodnie i Północne w świetle archiwów Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie

Instytucja cenzury¹ była elementem aparatu represji zorientowanym na reglamentację i kontrolę każdej sfery działalności obywatela w PRL-u. Fakt, że cenzura była immanentną częścią tego świata, zakładał konieczność wypracowania określonej postawy wobec niej przez każdy podmiot uczestniczący w życiu publicznym. Skomplikowana gra z cenzurą była często pomieszaniem postaw oportunistycznych i nonkonformi-

¹ Funkcje kontrolne przy PKWN pełnił pierwotnie powołany latem 1944 roku Resort Informacji i Propagandy, przekształcony w styczniu 1945 roku w Ministerstwo Informacji i Propagandy; analogiczne funkcje pełniło w tym czasie Centralne Biuro Kontroli Prasy. Instytucja ta została przekształcona 15 listopada 1945 r. w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (oficjalny dekret ogłoszono 5 lipca 1946 r.). Istniejący system prawny zreformowano na mocy ustawy z 31 lipca 1981 r., jednak dekret o stanie wojennym oraz ustawa z 28 lipca 1983 r. o zmianie ustawy o kontroli publikacji i widowisk skutecznie powstrzymały liberalizacyjne propozycje Solidarności. Cenzura stała się jednym z punktów dyskusji podczas obrad Okrągłego Stołu w 1989 r. Ustawa likwidująca cenzurę w Polsce weszła w życie 6 czerwca 1990 r. Literatura na ten temat jest bardzo bogata. Zob. m. in.: *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, z. 6 *Dokumenty do dziejów PRL*, Warszawa 1994; S. Kondek, *Kontrola, nadzór, sterowanie. Budowa państwowego systemu wydawniczego w Polsce w latach 1945–1951*, w: *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992, t. 2, s. 201–213; M. Cieciewicz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989; A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1962–1972. Instytucje i ludzie*, Warszawa 2001; A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004; S. Żak, *Cenzura wobec humanistyki*, Kielce 1996; T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.

stycznych, wynikała z zaangażowania politycznego, stopnia identyfikacji z systemem, z troski o karierę zawodową, a wreszcie — po prostu ze strachu². Istnienie cenzury modelowało nie tylko jakość penetracji intelektualnej (artystycznej, naukowej, publicystycznej), ale implikowało już sam wybór tematu. Oczywiście był fakt istnienia sfer szczególnie newralgicznych, do których należały m. in. stosunki polsko–rosyjskie, polsko–radzieckie, dzieje Polski Ludowej, kwestie mniejszości narodowych i etnicznych, rola Kościoła.

Ogromna rola anektowanych ziem poniemieckich w polityce wewnętrznej i międzynarodowej państwa polskiego powodowała, że treści z nimi związane podlegały systematycznej i restrykcyjnej kontroli poprawności politycznej. Szerokie spektrum tematów objętych zapisami cenzorskimi prezentują archiwa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, zwłaszcza zaś *Księgi zapisów i zaleceń* oraz *Przeglądy ingerencji i przeoczeń*³. Jako pierwszy mechanizm kontroli informacji zdemaskował Tomasz Strzyżewski — krakowski pracownik delegatury Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wywołując poufne dokumenty w marcu 1977 roku do Szwecji i udostępniając je opozycji⁴.

Wśród wytycznych i instrukcji dla cenzorów odnajdujemy także i te odnoszące się do realiów polskiego Okcydentu⁵, choć — co znaczące dla czasu historycznego — nie jest to tematyka oddzielnie wyjaśniona i bogata w sensie katalogowanych problemów. Dużo miejsca poświęca się relacjom polsko–niemieckim. Cenzura kodyfikuje język w sferze

² Tomasz Strzyżewski tak pisał o wielopiętrowej konstrukcji kontroli nad treściami dopuszczanymi do obiegu publicznego: „Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że działalność cenzury jest nie tylko dostrzegalnym wierzchołkiem lodowca, na którego dolne, niedostrzegalne partie składają się: auto-cenzura spowodowana świadomością istnienia tematów tabu i zwykłym strachem, cenzura przeprowadzana w samych redakcjach i wydawnictwach, cenzura kontrolna sprawowana przez różne organa władzy partyjnej i administracji państwowej, wreszcie zwykła niewiedza spowodowana przez ponad trzydziestoletnią blokadę informacji. Na biurko cenzora trafiają więc teksty, które nawet w opinii redakcji uważających się za półopozycyjne, mają jakieś szanse publikacji”. Cyt. za: S. Żak, *Cenzura wobec humanistyki*, Kielce 1996, s. 41.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPiW)

⁴ Siedmiusetstronicowy zbiór został przekazany Komitetowi Obrony Robotników. Materiały obejmowały okres od lutego 1974 do lutego 1977 roku. Część dokumentów została opublikowana. Wszystkie cytaty przytoczono za: *Czarna Księga Cenzury*, cz. 1, Londyn 1977. Najciekawszy jest materiał zawarty w *Książce Zapisów i Zaleceń Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie*, w której wyodrębniono trzynaście działów tematycznych. Mechanizm kontroli ukazywały natomiast materiały instruktażowe zawierające uwagi dotyczące cenzorskich przeoczeń, zbędnych ingerencji, interpretacji, wyjaśnień i propozycji.

⁵ Terminy: „Okcydent”, „pojałtański Okcydent” wyraźnie dystansują się wobec ideologicznie obciążonego terminu „Ziemie Odzyskane”. W tym miejscu uznajemy je za synonimiczne z użytecznym na gruncie refleksji socjologicznej i historycznej terminem „Ziemie Zachodnie”. Metaforyczny charakter terminu sygnalizuje możliwość przeniesienia refleksji badawczej na grunt literaturoznawczy i antropologiczny.

terminologii aktów politycznych⁶ i funkcjonowania nazw własnych⁷. Nieodłączną funkcją aparatu cenzury jest również reglamentacja informacji, np. poprzez eliminowanie komunikatów o odszkodowaniach dla Polaków i Polski ze strony NRF⁸, o funkcjonowaniu organizacji polonijnych w NRF⁹, o akcji łączenia rodzin¹⁰. Zdecydowanie rządzić się Ziemie Zachodnie i Północne w kategoriach pogranicza. Przywoływanie tej kategorii jest spolaryzowane i dotyczy strategiczno–militarnego charakteru przestrzeni¹¹ bądź realizuje się w rozpoznaniu dziedzictwa przeszłości pogranicza¹².

Tę sporządzone przez ośrodki dyspozycyjne zalecenia uzupełnić należy konstatacjami tych, którzy zmuszeni byli respektować narzucony porządek na polu analizy naukowej. W tym miejscu należy odwołać się do relacji historyków podejmujących rozważania nad tematyką Ziemi Zachodnich i Północnych¹³. Zdaniem historyków najbardziej newralgiczne i najostrzej cenzurowane problemy związane były z polityką władz komunistycznych wobec ludności miejscowej¹⁴. Równie ostro ingerowano w próby opisu terroru sowieckiego i rabunkowej eksploatacji „wyzwolonych” (podbitych) terenów¹⁵. Z ogromną czujnością cenzura przyglądała się wszelkim informacjom dotyczącym doświadczenia migracji. Na szczególny ostracyzm narażone były oczywiście treści dotyczące wysiedleń ludności polskiej z Kresów Wschodnich (manipulatorsko nazywane repatriacją)¹⁶. Równie ostro cenzurowano informacje odnoszące się do trud-

⁶ Np. forsowanie oficjalnej nazwy Układu Zgorzeleckiego z 6 lipca 1950 roku jako „Układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko–niemieckiej granicy państwowej” (*Czarna Księga Cenzury, op. cit.*, s. 24).

⁷ Świadczą o tym następujące fragmenty: „należy przestrzegać właściwego nazewnictwa instytucji, organizacji, związków sportowych itp. Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej eliminując przymiotniki «niemiecki», a podając wyraźnie NRD i odpowiednio NRF (względnie «zachodniemiecki»); „nie należy stosować określenia Niemcy w odniesieniu (współcześnie) do obszaru lub państwa NRD, NRF i Berlina Zachodniego”; „przy wymienianiu stolicy NRD należy używać określenia — «Berlin», w odróżnieniu od «Berlina Zachodniego»” (*ibidem*, s. 24–25).

⁸ *Ibidem*, s. 47.

⁹ *Ibidem*, s. 51.

¹⁰ *Ibidem*, s. 182.

¹¹ „Nie należy ujawniać, że na trasie kolejowej Wrocław–Zielona Góra–Szczecin–Świnoujście (którą niekiedy określa się także jako «Magistralę Nadodrzańską», «Magistralę Dolny Śląsk–Porty», «Magistralę nad Odrą», «Magistralą Węglową» itp.) budowany jest drugi tor” (*ibidem*, s. 89).

¹² Szczególnie pilnie usuwano informacje o dziedzictwie niemieckiej przeszłości, o eliminacji elementów kultury materialnej. „Nie należy zwalniać żadnych materiałów na temat wyburzenia we Wrocławiu zabytkowych młynów św. Klary” (*ibidem*, s. 102).

¹³ *Cenzura w PRL... Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000. Zaprezentowaną poniżej listę trzeba traktować jako otwartą, jako że zebrane wypowiedzi badaczy nie są sprofilowane wokół tematu okcydentalnego (temat ten występuje jako jeden z wielu obszarów zainteresowań badawczych).

¹⁴ *Ibidem* (wypowiedzi: Krystyny Kersten, Janusza Jasińskiego, Tomasza Szaroty, Mirosława Orzechowskiego).

¹⁵ *Ibidem* (wypowiedzi: Janusza Jasińskiego, Mirosława Orzechowskiego, Tomasza Szaroty).

¹⁶ Na temat nieadekwatności terminu „repatriacja” zob. m. in.: K. Buchowski, *Uwagi o tzw. „repatriacji”*.

nych procesów adaptacyjnych i asymilacyjnych na Ziemiach Zachodnich¹⁷. Spośród problematyki narodowościowej na uwagę zasługuje starannie poddawana kontroli tematyka akcji „Wisła”, asymilacyjna polityka wobec mniejszości ukraińskiej¹⁸ oraz sfera zagadnień związanych z pogranicznymi zatargami z mniejszością czeską na Dolnym Śląsku¹⁹.

Ten tekst ma pokazać w oparciu o zbiory Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie, jak w praktyce realizowała się prewencyjna i inspirowana funkcja cenzury wobec pojałtańskiego Okcydentu²⁰. Materiałem analitycznym będą: *Sprawozdania z Kontroli Prewencyjnej* oraz *Zezwolenia i Sprawy Wydawnicze WUKPPIW*²¹ w Olsztynie z lat 1951–1965²². Ramy chronologiczne obejmują trzy różne okresy: okres rygorystycznej dyscypliny wypowiedzi stalinizmu, liberalizację kontroli i pojawienie się w literaturze i publicystyce okresu Października tabuizowanych do tej pory tematów²³ oraz stopniowe odejście od odwagi wypowiedzi i wejście w purytańską stagnację „małej stabilizacji” lat 60. Analiza materiału pod kątem kształtu tematu okcydentalnego pozwala wyeksplikować kilka, na ogół analogicznych wobec wyżej wymienionych zakresów ingerencji cenzorskich. Ważnym kontekstem są ustalenia Grzegorza Straucholda²⁴, który przebadal ingerencje cenzury wobec tematu ludności miejscowej

triacjach” ludności polskiej z terenów Litwy etnicznej w latach 1945–1947, w: Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX w. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko–łiiewsko–bialoruskiego, Białystok 2004, s. 102–110; Z. Zieliński, Przemieszczenia ludnościowe w Europie Środkowo–Wschodniej. Próba bilansu historiograficznego, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4; M. Ruchniewicz, Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959, Warszawa 2000, s. 11–12.

¹⁷ Zob. wypowiedź Krystyny Kersten ze zbioru *Cenzura w PRL... Relacje historyków* (op. cit.).

¹⁸ *Ibidem* (wypowiedzi: Janusza Jasińskiego, Krystyny Kersten).

¹⁹ *Ibidem* (wypowiedzi Mirosława Orzechowskiego).

²⁰ Na temat historii powstania WUKPPIW w Olsztynie zob. *W kręgu cenzorów olsztyńskich*, t. 1: *Prasa i Ekspozycja Polskiego radia w Olsztynie w oczach cenzorów olsztyńskich 1948–1956*, oprac. Z. Anculewicz, Warszawa 2006, s. 7–14. Obszerny materiał źródłowy pozwala zorientować się w zakresie i metodach działania WUKPPIW w Olsztynie.

²¹ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: AP w Olsztynie), Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: WUKPPIW), Nr 613, Ingerencje.

Do podstawowych obowiązków pracowników WUKPPIW należało sporządzanie kontroli prewencyjnych gazet i pism ukazujących się w województwie, przygotowywanie ocen tytułów prasowych i Ekspozytury Polskiego Radia w Olsztynie i w województwie oraz sporządzanie i przesyłanie do GUKPPIW w Warszawie sprawozdań z działalności WUKPPIW w Olsztynie.

²² Wybór cenzur podyktowany jest stanem zachowania zbiorów WUKPPIW w Olsztynie. Pisze o tym szczegółowo Zbigniew Anculewicz w pracy *W kręgu cenzorów olsztyńskich* (t. 1, op. cit.).

²³ Do tej sfery tematycznej należały m. in.: problemy związane z kondycją ludności miejscowej, społecznością ukraińską, obecnością ludności niemieckiej, sytuacją tzw. repatriantów i byłych członków Armii Krajowej.

²⁴ G. Strauchold, *Ludność rodzima pod „opieką” cenzury (1945–1948). Przyczynek do polityki informacyjnej lat. 40.*, w: *Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej*, Wrocław 2001, t. 8, s. 277–286. Autor badał ingerencje w prasie opozycyjnej: „Gazeta Ludowa” i „Chłopski Sztandar”, w pismach katolickich: „Tygodnik

za lata 1945–1948, nie ograniczając zakresu swoich refleksji do jednego tylko regionu ziem anektowanych. W tym miejscu dopisujemy więc jakby kolejny epizod historii wpływu cenzury na charakter i treść publicznie artykułowanych informacji kształtujących wiedzę Polaków o nowych ziemiach.

W świetle analizowanych materiałów Warmia i Mazury jako fragment Ziemi Zachodnich jawiły się jako przestrzeń bardzo neurotyczna, której różne elementy okazywały się kontrowersyjne i ambiwalentne. Mocno eksponowany był charakter strategiczny przestrzeni (w sensie militarnym, gospodarczym). W sytuacji zimnowojennej pogranicza w sposób naturalny generowały sytuacje konfrontacyjne, i nie była to cecha właściwa wyłącznie czasom stalinowskim. Skrupulatność cenzorów ingerujących w materiały zdradzające, jak przypuszczano, ważne tajemnice państwowe przybierała groteskowe rozmiary, jak w przypadku oceny wzmianki o meczu piłkarskim, w którym jedną z drużyn stanowili żołnierze z jednostki wojskowej w Biskupcu²⁵.

Ważną cechą percypowanej w pierwszej połowie lat 50. (a często także i później) przestrzeni Warmii i Mazur była jej sekularyzacja²⁶. Ingerencje cenzorskie systematycznie usuwały z tekstów wszelkie wzmianki o wyznaniowym czy religijnym wymiarze przestrzeni. Kontrolerzy dbali o pożądaną aksjologizację temporalną, co było szczególnie istotne na obszarach, które w 1945 roku zmieniły swoją przynależność państwową. Waloryzacja czasowa musiała zdecydowanie i jednoznacznie wydobywać wyższość dnia dzisiejszego (polskiego) nad wczorajszym (niemieckim)²⁷. W warstwie perswazyj-

Warszawski”, „Rycerz Niepokalanej”, „Słowo Powszechnie”, „Dziś i Jutro” i w prasie związanej z obozem władzy: „Rzeczpospolita”, „Życie Warszawy”, „Kurier Codzienny”.

Spośród tematów, które Strauchold wymienia jako szczególnie newralgiczne znajdują się m. in.: wywózki „autochtonów na roboty przymusowe do ZSRR”, opinie stawiające w złym świetle zachowania żołnierzy sowieckich i Milicji Obywatelskiej (gwałty na kobietach, a nawet dziewczynkach, choroby weneryczne jako pozostałość po przejściu frontu), nieprawidłowości prac komisji weryfikacyjnych, kondycja Polaków przesiedlonych z kresów (ubóstwo, trudności adaptacyjne), obecność Niemców i języka niemieckiego.

²⁵ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/5/26. Ingerencje cenzorskie.

Cenzor Włodzimierz Mamiński tak motywował decyzje o interwencji: „Niepotrzebna informacja, że w Biskupcu jest jednostka wojskowa. Jej umiejscowienie byłoby cennym materiałem dla wrogów naszego Ludowego Państwa i pokoju”. Ta sama ortodoksyjna procedura obowiązywała w przypadku nazw jednostek wojskowych, węzłów kolejowych, lokalizacji zakładów przemysłowych. Ingerencji tego typu było bardzo dużo. Tę neurastenię narastającą wokół niewinnych nawet informacji o istnieniu na terenach pogranicza obiektów o charakterze militarnym podkreślał też Tomasz Szarota w artykule *Moja rozmowa na ulicy Mysiej* (w: *Cenzura w PRL...*, op. cit., s. 209).

²⁶ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/5. Ingerencje prasowe (eliminowanie informacji o pracy kulturalnej gmachu kolegiaty w Orniecie opatrzonej zdjęciem). Szczególnie czujnie reagowano na informacje świadczące o adaptacji obiektów sakralnych (głównie ewangelickich) dla potrzeb życia świeckiego. Autor artykułu w „Głosie Olsztyńskim” w 1959 r. wzmiankował o kinie działającym w byłym kościele ewangelickim. Referent sprawy uzasadniał ingerencję: „mogłoby to wzbudzić niepożądane nastroje” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/13, k. 44).

²⁷ Cenzurowano nawet zdjęcia. Janusz Jasiński wspomina, że z książki na temat szkół polskich

nej ingerowanych tekstów bardzo często kwestionowano niedostateczne zdegradowanie aksjologiczne²⁸ czasów sprzed cezury 1945 roku.

Specyfika pogranicza polsko–niemieckiego narzucała sposób percepcji tej przestrzeni i kazała ją czytać tak w kontekście historii, jak i współczesnych relacji polsko–zachodnioniemieckich²⁹. Z uwagi na powyższe wszystkie teksty dotyczące realiów pogranicza polsko–niemieckiego permanentnie umieszczane były w perspektywie dyskursu propagandy polskiej i zachodnioniemieckiej. W tym sensie zadanie cenzorów polegało na eliminowaniu treści, które mogły dostarczyć „argumentów dla rewizjonistów”³⁰, np. przez pokazanie obrazu zbyt pesymistycznego, zbyt kategoryczne wskazanie na pewne niedociągnięcia polityki polskiej na terenach pogranicza, wykazując nie dość sugestywny kontrast pomiędzy stanem sprzed 1945 roku a dniem dzisiejszym *etc.*

na Warmii usunięto zdjęcie szkoły w Nowej Kaletce z czasów współczesnych, bo pokazywało polamaną rynną — chodziło o możliwy zarzut, że władze polskie nie dbają o stan zabytków (J. Jasiński, *Z doświadczeń redaktora i autora w Olsztynie*, w: *Cenzura w PRL...*, *op. cit.*, s. 102).

²⁸ Zakwestionowaniu podlegały nawet potoczne sformułowania typu „pod Niemcem było dobrze” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/6, k. 10). W opowiadaniu Jerzego Jantara [właśc. Gerard Skok] *Powrót* („Warmia i Mazury” 1958, nr 6) ocenizowano fragmenty sugerujące wyższy status gospodarczy Prus Wschodnich przed 1945 roku („Kiedyś gospodarz miał dużą stodołę pełną zboża; dziś — nowy gospodarz ma tak mało zboża, że może je schować w małym chlewiku”. W uzasadnieniu cenzorka Eufemia Kierszka pisała: „Ingerowano fragmenty dotyczące spraw ekonomicznych, fałszywie sugerujące naszą «klęskę gospodarczą» na tych ziemiach oraz zakończenie — stawiające kropkę nad «i» (autochtoni nie mają co robić na Warmii i Mazurach — to nie ich ziemia). Pozostawiono akapity o zaniedbanym cmentarzu oraz o poczuciu obcości powracającego do rodzinnych stron, które po wyeliminowaniu w/w fragmentów tracą na swojej drastyczności” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/12, k. 22).

²⁹ Na materiale literackim problem pokazuje wieloaspektowo John M. Bates, *Cenzura wobec problemu niemieckiego w literaturze polskiej (1948–1955)*, w: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowski, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 79–92.

³⁰ Takie wątpliwości cenzorów wzbudziły w 1960 r. informacje o nieodbudowanych ruinach pałacu w Morażu (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 14); w 1962 o dewastacji nekropolii ewangelickich w Elku, Olecku, Piszcu i Białej Piskiej (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/16, k. 20). W powyższych przypadkach ingerencje motywowano tym, że fakty te „mogą być wykorzystane przez propagandę zachodnioniemiecką”. Opinie te potwierdzają także historycy. Zob. J. Jasiński, *Z doświadczeń redaktora i autora w Olsztynie*, w: *Cenzura w PRL...*, *op. cit.*, s. 101–102; M. Orzechowski, *Partijnego historyka doświadczenia z cenzurą*, w: *ibidem*, s. 155 (cenzor stwierdził, że jego praca na temat ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku 1945–1947 „dostarczy kręgom rewizjonistycznym w RFN żeru dla propagandy antypolskiej”). O tym, jak trudny był to temat, świadczy m. in. artykuł Tadeusza Grygiera, przeznaczony jako materiał edukacyjny dla nauczycieli, który miał wyklądać teoretyczne podstawy współczesnego rozumienia rewizjonizmu (*Z zagadnień rewizjonizmu zachodnioniemieckiego*, w: *Cenzura w PRL...*, *op. cit.*, s. 134). Referent sprawy Marian Fronczek, uzasadniając ingerencje, pisał: „zakreślone fragmenty bez takiego komentarza nie mogą być wydrukowane, gdyż — naszym zdaniem — przemawiają one na korzyść rewizjonistów i niejako usprawiedliwiają ich odwetową działalność. Sprawy dotyczące Związku Radzieckiego i przesiedleńców w Europie i Azji również wymagają odpowiedniego wyjaśnienia. Jest w tym przecież wiele nieprawd i złośliwej przesady” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 6).

Uzupełnieniem agresywnej postawy wobec Niemiec Zachodnich było manifestowanie solidaryzmu ze Związkiem Radzieckim (*de facto* podległości wobec tego mocarstwa). W drugiej dekadzie powojennej za sprawą październikowego ożywienia postrzeganie ZSRR jako gwaranta nienaruszalności granic jałtańskich uzupełnił nieobecny dotąd (z wyjątkiem pierwszych kilkudziesięciu powojennych miesięcy) kontekst migracji ze wschodu oraz zachowań Rosjan za linią frontu³¹ i w miesiącach funkcjonowania radzieckich komendantur wojskowych³². Nawiązujące do tych aspektów sytuacji politycznej wątki były w omawianych tekstach eliminowane bądź ich wymowa ulegała złagodzeniu, co motywowano jednoznacznie jako „nietakt w stosunku do Związku Radzieckiego”³³ lub „podsycanie nastrojów antyradzieckich”³⁴.

Pojawienie się wraz z Październikiem w dyskursie publicznym postaci wysiedleńców z kresów nazaczyło krajobraz kulturowy polskiego Okcydentu heterogenicznością. Tym samym przełamany został właściwy poprzedniej epoce monopol przestrzeni zróżnicowanej li tylko klasowo i socjalnie³⁵. Bogata egzemplifikacja „tematu repatriacyjnego” w publicystyce i reportażu Października przekładała się na ilość ingerencji cenzorskich. Traumatyczne doświadczenie wysiedleńcze, pomnożone o uczucia tęsknoty za małą ojczyzną i trudności z odnalezieniem się w „ojczyźnie adoptowanej” okazywały się trudne do pogodzenia z wiernopoddajczymi deklaracjami wobec wschodniego suwerena. Precedensowy (tak w sensie chronologii, jak i ostrości formułowanych wniosków) tekst Bohdana Kurowskiego *Moje rozważania o kompleksie byłych pasażerów z Tiefertuszek* został mimo przyjętych poprawek zdjęty³⁶. Ten tekst z połowy 1956 roku był dla Kurowskiego preludium dla innego głośnego reportażu tego czasu *Śladami bosych stóp*³⁷, któremu mimo przeszkód udało się jednak ujrzeć światło dzienne u progu 1957 roku. *Moje rozważania o kompleksie byłych pasażerów z Tiefertuszek* Kurowskiego traktują o przesiedleniach Polaków z Zachodniej Białorusi i Ukrainy w latach 1939–1941,

³¹ W tym kontekście często stosowanym wybiegiem retorycznym była strategia eufemizmów, neutralizujących negatywne konotacje wypowiedzi. Np. o zbrodniach sowieckich pierwszych dni po przejściu frontu pisano jako o „wybrykach maruderów”.

³² Sytuacja znalazła odbicie w dokumentach. Zob. m. in. *Warmia i Mazury w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, wst. i oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994.

³³ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/10, k. 1.

³⁴ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/11, k. 11.

³⁵ Por. J. Szydłowska, *Warmia i Mazury w reportażu polskim w latach 1945–1980. O tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001, s. 108–128.

³⁶ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/10, k. 1.

³⁷ Decyzja WUKPPIW w Olsztynie o opublikowaniu po poprawkach tekstu Kurowskiego spotkała się z ostrą reakcją GUKPPIW w Warszawie. Podpisany pod pismem skierowanym do WUKPPIW w Olsztynie Grzegorz Bester krytykował tę decyzję: „cenzorzy w Olsztynie nie stanęli na wysokości zadania i nie wywiązali się należycie ze swych obowiązków. Dokonali oni wprawdzie ingerencji w drugim artykule Kurowskiego, ale była ona niewystarczająca i należało zdjąć cały artykuł” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/11, k. 13–16).

a więc *de facto* o terrorze deportacji. Równie ostra była reakcja cenzury wobec wiersza Maryny Okęckiej–Bromkowej *Powroty*³⁸ o analogicznej tematyce, zdjętego z uwagi na „sugestie antyradzieckie”.

Topos traumatycznego doświadczenia wysiedleńczego miał wiele swoich niuansów i odcieni, różnie ocenianych przez cenzurę w zależności od czasu historycznego³⁹. Pewne rzeczy pozostawały jednak niezmiennie. Systematycznie obserwowano i kontrolowano sferę leksykalną, wprowadzając do uzusu językowego termin repatriacja/repatriant zamiast faktycznie adekwatnych: wysiedlenie/ wysiedlenie, przesiedlenie/ przesiedlenie⁴⁰. Cenzorzy zadbali o nieużywanie w tekstach terminu „Kresy Wschodnie” i o osłabienie pozytywnych konotacji związanych z pojęciem. W sferze problemowej tekstów dążono do marginalizowania doświadczenia wykorzenienia i ukazywania wyłącznie optymistycznych wersji zakorzenienia nowych mieszkańców na nowych ziemiach. Wobec problemu nostalgii mamy więc do czynienia z kreowaniem faktów społecznych przy jednoczesnym ignorowaniu prawdy psychologicznej.

³⁸ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/11, k. 36.

Maryna Okęcka–Bromkowa, *Powroty*
Szukam ciebie w blasku polarnej zorzy
W dźwiękach obcych słów
W wypalonych słońcem stepach Kazachstanu
Może wrócisz kibitką?
Może na skrzydłach zbłąkanego ptaka?
W dumkach i burzanach Ukrainy
W skalistości Kaukazu i kindżałach Gruzji
W dźwiękach dzwonów i złoconych kopułach
Szukam także
Nie ma cię tam ojciec...

³⁹ Usuwano nawet fragmenty pozornie niewinne i dalekie od aspiracji politycznych, np. dotyczące stanu zdrowia grupy przesiedleńców z kresów Z artykułu o tematyce medycznej z „Głosu Olsztyńskiego” z 1958 roku wykreślono zdanie: „ostatnio zauważono znaczną ilość wypadków zachorowań na gruźlicę wśród repatriantów” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/12, k. 19). W 1960 roku z drukowanych w „Warmii i Mazurach” fragmentów wspomnień Jana Huszczy *Wspominki nie zawsze fraszobliwe* wycięto wszystkie napomknięcia o będącym na listach proskrypcyjnych Czesławie Miłoszu, ale pozostawiono fragmenty opowiadające o emocjonalnym związku Huszczy z rodzinnym Wilnem (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 31).

⁴⁰ Tytuł rozprawy habilitacyjnej Krystyny Kersten *Migracje Polaków po II wojnie światowej* został zmodyfikowany i praca ujrzała światło dzienne pod tytułem *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej* (eadem, *Moje doświadczenia z cenzurą*, w: *Cenzura w PRL...*, op. cit., s. 122). Także dystrybucja i recepcja książki podległy mechanizmom represyjnej kontroli. W *Czarnej księdze cenzury* odnajdujemy: „Nie należy zwalniać bez konsultacji z kierownictwem GUKPPIW żadnych recenzji lub omówień książek: a) «Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej» K. Kersten, wyd. Instytut Historii PAN za pośr. «Ossolineum»” (*Czarna księga cenzury*, op. cit., s. 65). W uzasadnieniu czytamy: „Publikacja zawiera wiele stwierdzeń sprzecznych z aktualnymi zadaniami pracy propagandowej. Należy zatem sygnalizować kierownictwu GUKPPIW wszelkie recenzje tej książki, opracowania itp. Bez przeszkód można zwalniać drobne wzmianki i notki bibliograficzne” (*ibidem*, s. 96).

Polimorfizm krajobrazu kulturowego, językowego i wyznaniowego Warmii i Mazur budowali także Ukraińcy, przesiedleni tu w ramach represyjnej akcji „Wisła”. Zakres inkryminacji tekstów poświęconych tej problematyce pokazuje, w jaki sposób dążono do minimalizacji⁴¹ i neutralizacji ostrości konfliktów⁴², których doświadczali wydziedziczeni z ojcowizny i poddani opresyjnej polityce asymilacyjnej Ukraińcy.

Jakkolwiek etnos ukraiński pojawił się w dyskursie publicznym właściwie dopiero po Październiku, to kwestie związane z obecnością miejscowej ludności były stałym elementem życia publicznego (w wymiarze politycznym, medialnym i literackim). Konceptualizacja tej tematyki, jak dowiodły refleksje historyków i co potwierdzają archiwa WUKPPiW, była obciążona szczególną neurastenią ze strony ośrodków dyspozycyjnych. Niezwykle troskliwie dbano o to, by w warstwie językowej nie stwarzać wrażenia jakiegokolwiek autonomizacji etnosu warmińskiego czy mazurskiego. Zalecenia cenzorskie wobec tematyki ludności miejscowej zorientowane były na artykulację tez antyseparatystycznych, antya autonomizacyjnych, wyrażających się w opiniach o niepodważalnej przynależności Mazurów i Warmiaków do nurtu polskiej kultury i polskiego narodu. Absolutyzowanie określenia „polska ludność rodzima”⁴³ wiązało się z zacieraaniem spacialności grupy pogranicza, której status sytuował ją zawsze „pomiędzy”: między kulturami, między językami⁴⁴. W tym zakresie cenzorzy kontrolowali nawet anonse

⁴¹ Minimalizacja i banalizacja konfliktu może być osiągnięta już na poziomie tytularnym. Pod koniec 1956 roku notatkę Bohdana Gilla zatytułowaną *Pogrom antyukraiński w Lełkowie* przemianowano na *Ekscesy antyukraińskie w Lełkowie* („Warmia i Mazury” 1956, nr 12). W uzasadnieniu podano, że „tytuł ten nie odpowiadał treści korespondencji i niepotrzebnie sprawę wyolbrzymiał” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/10, k. 27).

⁴² Por. ingerencje w materię reportażu o tematyce ukraińskiej Mariana Wiśniewskiego z początku 1958 roku (*W jak tęsknota*, „Warmia i Mazury” 1958, nr 5). Dopuszczony do druku przez cenzorów miejscowych tekst spotkał się z krytyczną opinią urzędników z centrali. Zarzucali oni tekstowi, że „może tylko powodować wzrost nastrojów niezadowolienia wśród ludności niegdyś pokrzywdzonej. Sprawy te są niezwykle trudne i w związku z tym przy cenzurowaniu tego rodzaju materiałów prosimy zwrócić na nie baczną uwagę” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/12, k. 4).

⁴³ Więcej na temat konsekwencji rozbieżności terminologicznych zob. M. W. Wąnatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004, s. 13–21.

⁴⁴ Wśród cech dyferencjalnych grupy pogranicza wymienia się m. in. niespójny system wartości, konfliktowość norm społecznych, potencję i frekwencyjność konwersji narodowościowych, konieczność wyboru warunkowaną funkcjonowaniem w sytuacji kontaktu kultur i etnosów, rozproszoną identyfikację, większą ufność wobec tożsamości regionalnej (lokalnej) niż narodowej (prymat ojczyzny prywatnej nad ideologiczną), alternacyjnie: większą otwartość wobec kontaktu z innością lub postawy radykalne, warunkowane najczęściej potrzebą kompensacji poczucia peryferyjności i zagrożeniem tożsamości etnicznej czy religijnej. Zob. A. Kloskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005; W. Pawluczuk, *Pogranicze narodowe czy pogranicze cywilizacyjne?*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, numer specjalny; *Polacy na pograniczach w perspektywie porównawczej*, red. A. Sadowski, Białystok 1999, nr 8, s. 23–32; D. Simonides, *Tożsamość pogranicza*, w: *Dialogi śląskie. Rozmowy z przelomu wieków* prowadził J. Górdziątek, Opole 2002, s. 33–41 i nast.

prasowe⁴⁵. Z tego też powodu nie zdobywało akceptacji przywoływanie ambiwalentnej postawy światopoglądowej reprezentantów grup pogranicza, których tożsamość warunkowała uczestnictwo w kulturze polskiej i niemieckiej. Za przykład niech posłuży zdjęty reportaż Jana Sobczyka *Opowieść o drodze*. Tekst pokazuje rozterki identyfikacyjne mazurskiego bohatera na tle przełomów politycznych powojennej Polski. Bohater Sobczyka doświadcza „ukąszenia heglowskiego”, boleśnie przeżywa zburzenie wiary w roku 1956, by w proteście szukać pocieszenia w ideałach faszyzmu⁴⁶. Wątpliwe z punktu widzenia poprawności politycznej były zarówno biografie reprezentantów miejscowej ludności (*casus* ingerowanych opowiadań Kruka i Jucewicza), jak i bohaterów rekrutujących się spośród przybyszów⁴⁷.

W odniesieniu do tematyki losów ludności rodzimej tradycyjnie dużo miejsca poświęcano poprawności leksykalnej. Ingerencje obejmowały sferę języka odpowiedzialną za artykulację „błędów i wypaczeń” polityki polskiej wobec Mazurów i Warmiaków⁴⁸.

⁴⁵ W 1957 r. ocenizowano ogłoszenie mające się ukazać w „Głosie Olsztyńskim” o brzmieniu: „Potrzebna inteligentna kobieta, pożądana Mazurka do prowadzenia samodzielnie domu u wdowca z synem lat 18...”. W sprawozdaniu z kontroli prewencyjnej czytamy zarzut: „Określenie «Mazurka» sugeruje istnienie narodowości mazurskiej oraz w połączeniu z tego rodzaju ogłoszeniem stwarza pogląd, jakoby kobiety pochodzenia miejscowego były najlepszym materiałem na pomoce domowe” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/5, k. 52).

⁴⁶ Marian Fronczek, uzasadniając swoją decyzję, pisze o tekście: „ważki argument dla propagandy rewizjonistycznej zaprzeczającej naszych praw do ludności autochtonicznej” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/11, k. 19–20).

⁴⁷ W tym kontekście interesującym przykładem są fragmenty pamiętnika Franciszka Iwanowskiego zgłoszone w 1960 r. na konkurs z okazji 15-lecia ZZiP „Moje piętnastolecie. Pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych” Tekst opowiadający historię inteligenta na podolsztyńskiej warmińskiej prowincji (Barczewo) pokazuje zmagania człowieka z zaściankową bylejąkością, ale też z historią i polityką. I mimo że pamiętnik wyczyszczony był z ostrych sformułowań wobec systemu już na poziomie powstawania (autocenzura), to i tak został zakwestionowany przez WUKPPIW w Olsztynie. Kompromitował bowiem władzę, zdradzał jej nieudolność, niekompetencję, brak szerszej zakrojonych działań. Formą krytyki *implicite* (nie dość optymistyczny wydźwięk) były informacje o: fiasku przedsięwzięć kulturalnych, niskich pensjach inteligencji, braku pamięci o dziedzictwie przeszłości ziemi (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 15).

⁴⁸ Przykładem niech będzie interwencja cenzury w opowiadanie Lestka Orlika [właśc. Leszek Jucewicz] *Fünfundvierzig*, które ukazało się w 1960 roku w „Archipelagu” — dodatku do „Głosu Olsztyńskiego” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 28). Tu nerwowo zareagowano na możliwość poszukiwania analogii między zbrodniami niemieckimi a niedociągnięciami polityki polskiej wobec Warmiaków i Mazurów W uzasadnieniu czytamy: „Trudno się zgodzić, aby nasze błędy i wypaczenia popelnione w przeszłości w stosunku do Mazurów porównywać do zbrodni hitlerowskich w Polsce, nawet je powiększając, jak to czyni autor. Niezależnie od psychologicznej strony tego zagadnienia”. Mechanizmy kontroli eliminowały nie tylko z publicystyki, ale i z tekstów literatury pięknej, co bardziej sugestywne obrazy, wskazujące na skalę traumatycznych doświadczeń Mazurów i Warmiaków po przejściu frontu. W odchodzącej od emocji Października pierwszej połowie rządów Gomułki takiej ingerencji poddane zostało m. in. *quasi*-autobiograficzne opowiadanie Erwina (w tekście mylnie: Erazma) Kruka *List*, które miało się ukazać w 1961 roku w „Warmii i Mazurach”. Tu zarzutem okazało się

Ta lekcja kształcenia retorycznego odbywała w przyspieszonym tempie w Październiku⁴⁹, zamykając się zresztą w formułach języka ezopowego⁵⁰.

niepotrzebne „rozdrapywanie ran”. Referent sprawy Marian Fronczek pisał: „Material ten napisany bardzo sugestywnie ma wyjątkowo mocny charakter rozrachunkowy z naszej rzeczywistości na Ziemiach Zachodnich. na ten temat powiedziano już bardzo wiele, nierzadko ze szkodą dla naszych interesów państwowych. W tej chwili nie ma już potrzeby «samobiczowania się» i to jeszcze w takiej postaci” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/15, k. 12).

⁴⁹ Latem 1956 r. olsztyńska cenzura łagodziła swe oblicze, czego wyrazem było pozytywne przyjęcie odważnie skonceptualizowanych, postulatycznych tekstów Bohdana Wilamowskiego *W dziesięciolecie nieobecni* i Fryderyka Leyka *Dwie kłęski*, a nawet reportaży Krystyny Garwolińskiej. AP w Olsztynie, WUKPPiW, *Uwagi o „Warmii i Mazurach”*, nr 613/18, k. 43–44; AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/18, k. 39. Przy okazji oceny „Warmii i Mazur” cenzorka — Eufemia Kierszka — będąc pod wyraźnym wpływem retoryki artykułu Wilamowskiego, ośmieliła się solidaryzować z tezami autora i wyrazić osobiste refleksje na temat pewnych błędnej polityki władz wobec ludności miejscowej. Pisała: „Dlaczego, gadając tyle o pomocy Mazurom i Warmiakom, tak mało robimy, tak jednocześnie upośledzamy młodzież autochtoniczną pod względem możliwości jej rozwoju intelektualnego. Publicystyka Wilamowskiego jest udokumentowana statystyką i obrazami z życia, wysuwa szereg konkretnych wniosków dla naprawienia istniejącego stanu rzeczy i na pewno znajdzie oddźwięk u naszych władz oświatowych” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, *Uwagi o „Warmii i Mazurach”*, nr 613/18, k. 43).

⁵⁰ Za przykład niech posłuży dyskusja wokół artykułów socjolożki Lilii Marii Szwengrub, która w 1959 r. w prasie olsztyńskiej opublikowała cykl *Kształtowanie się nowej więzi społecznej na Warmii i Mazurach*. Na podstawie analizy sprawozdań z kontroli prewencyjnej można mówić o rozbieżnościach ocen między WUKPPiW w Olsztynie a GUKPPiW w Warszawie. Stanowisko miejscowych cenzorów było bardziej liberalne: dostrzeżono mankamenty zaprezentowanego dyskursu badaczki, ale ostateczna ocena była pozytywna. Pisano: „Artykuły M. Szwengrub poruszają sprawy trudne i często bolesne, dają może nie zawsze pełny obraz poruszanych problemów [...] ale są w pełni użyteczne” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/4, k. 148) i dalej: „Ingerowane akapity są w jakiejś części, merytorycznie słuszne, ale przynoszą polityczną szkodę dając argumenty «polemiczne» rewizjonistom” (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/13, k. 4).

O stanowisku Warszawy w tej sprawie dowiadujemy się z pisma *Podsumowanie dyskusji w sprawie cyklu artykułów Marii Szwengrub „Tworzenie się nowej więzi społecznej na Warmii i Mazurach”* GUKPPiW w Warszawie z 1 lipca 1959 roku skierowanego do WUKPPiW w Olsztynie (AP w Olsztynie, WUKPPiW, nr 613/4, k. 163). W tekście niemal całkowicie zakwestionowano wartość naukową pracy autorki. Zarzuty warszawskich cenzorów dotyczyły, m. in.:

- a) braku troski o recepcję tekstu w Niemczech Zachodnich (związek tematyki okcydentalnej z rewizjonizmem zachodnioniemieckim),
- b) niedostatecznego wydobycia sukcesów polskiej polityki na tych ziemiach,
- c) niedostatecznego wydobycia motywów komercyjnych przy analizie decyzji wyjazdowych Mazurów i Warmiaków,
- d) niedostatecznego wydobycia aspektów klasowych w społeczeństwie na Warmii i Mazurach niewłaściwe zinterpretowanie związków między wyjazdami a pejzażem wyznaniowym regionu (wyjazdy Mazurów ewangelików),
- e) obarczenia władzy odpowiedzialnością za prowadzenie niewłaściwej polityki wobec Warmiaków i Mazurów; grzech braku optymizmu i ugruntowywanie wrażenia nierozwiązywalności problemów. Sugestie dotyczące poprawek głosiły: „Należało w nich dokonać licznych ingerencji (szczególnie w artykule drugim i w zakończeniu pierwszego) eliminujących wszelkie ataki pod adresem władz państwowych i rzekomej odpowiedzialności za niewłaściwą politykę, która spowodowała masową emigrację.

Wektorem „problematyki autochtońskiej” — jak pisano swego czasu — było domagające się natychmiastowej diagnozy, coraz poważniejsze po roku 1956, zjawisko wyjazdów miejscowej ludności do Niemiec. Władzom chodziło oczywiście wyłącznie o pożądaną interpretację mistyfikującą skalę zjawiska i jego autentyczne przyczyny, a nie o jego rzetelną analizę. Na celowniku cenzury znalazły się więc treści dotyczące podważania samodzielności w podejmowaniu decyzji, motywacyjnego wpływu propagandy rewizjonistycznej, eliminacji podtekstów ekonomicznych i minimalizacji ilościowej zjawiska⁵¹.

Analizowane sprawozdania z kontroli prewencyjnych dostarczają niezwykle ciekawego materiału w zakresie sposobów prezentacji krajobrazu kulturowego byłych Prus Wschodnich⁵². Jedną z najbardziej newralgicznych kwestii pozostawało poniemieckie dziedzictwo kultury materialnej. W tekstowych prezentacjach pejzażu województwa olsztyńskiego przeszkadzały elementy ewangelickich nekropolii i świątyń, zwłaszcza jeśli znajdowały się w opłakanym stanie konserwatorskim⁵³, świadcząc *expressis verbis* o braku troski wobec przeszłości. Do prawdziwej ekwilibrystyki retorycznej przyszło uciekać się autorom, którym u schyłku dekady lat 50. pisali relacje, szkice i reportaże z peregrynacji do Kaliningradu (*vel* Królewca). Najbardziej dostało się Andrzejowi Wakarowi za poszukiwanie śladów polskiej obecności w Königsbergu⁵⁴ oraz za nie-

Należało usunąć wszystkie jednostronne, indywidualne sądy poszczególnych osób, które przytacza autorka, a które służą jej do uogólnień charakterystycznych rzekomo dla opinii całego społeczeństwa warmińsko-mazurskiego oraz cały szereg innych ingerencji oczywistych i zrozumiałych w normalnej praktyce cenzorskiej” (*ibidem*, k. 163).

⁵¹ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/11, k. 18; AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/12, k. 7. Wyartykułowane w tekście Tibora Csorby („Archipelag” 1958, nr 9) przyczyny wyjazdów: „nieznośne warunki życia, ogólny balagan, brak kultury Polaków itp.”, zgodnie z sugestią cenzora miały być zastąpione przez argumenty wydobywające wpływ propagandy zachodnoniemieckiej (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/12, k. 17).

⁵² Ciekawych informacji dostarcza analiza sprawozdania z kontroli prewencyjnej recenzji Tadeusza Orackiego piszącego o pierwszym powojennym wydaniu reportażu Wańkowicza *Na tropach Smełka*. Oracki z właściwą sobie skrupulatnością wyszczególnił wszelkie różnice wobec wydań przedwojennych (eliminacja refleksji o stosunkach polsko-radzieckich i polityce Piłsudskiego, sięgająca 50% wymiana warstwy ikonograficznej, co wpłynęło na kształt i wymowę sfery dokumentacyjnej). Oracki krytykował fakt, że wydawcy nie poinformowali o kierunku zmian swoich czytelników. Cenzura natomiast, obok powyższych, zakwestionowała uwagi autora dotyczące zakresu prac kontroli. W uzasadnieniu Eufemia Kierszka pisała: „Dokonano ingerencji ze względu na niedwuznaczne aluzje dotyczące pracy cenzury przy wydaniu powojennym oraz podanie tematów usuniętych fragmentów wykazujących kierunek skreśleń i poprawek” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/13, k. 74).

⁵³ AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/14, k. 14; AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/16, k. 20.

⁵⁴ W reportażu historycznym Andrzeja Wakara *Do Królewca jedzie...* („Warmia i Mazury” 1959, nr 11) wycięto fragment: „Nadaremnie szukalibyśmy tablicy z wizerunkiem szlachcica polskiego, o której pisał Kętrzyński. Obejrzelismy z wszystkich stron ruiny królewieckiego tumu, lecz wśród nielicznych jako tako ocalałych płyt nagrobkowych, wmurowanych w jego ściany, nie znaleźliśmy zdobnych mурowanych epitafiów Bogusława Radziwilla i jego małżonki. Nie ma już ogromnego archiwum króle-

korzystną wymowę porównań oblicza architektonicznego i kulturalno–naukowego⁵⁵ miasta teraz i przed cezurą 1945 roku. Według opinii cenzorów niedopuszczalne było myślenie o Prusach Wschodnich jako o spójnym konstrukcie terytorialnym, historycznym i kulturowym, którego ciągłość przerwały dopiero decyzje jałtańskie. Uwagi takie, wywołując skrajnie neurotyczne reakcje cenzury, traktowane były jako krytyka ZSRR.

Cenzura czasów PRL-u reglamentowała informacje funkcjonujące w dyskursie publicznym, tworzyła nowe interpretacje i reinterpretacje, kreowała świat pożądany, a w konsekwencji — dążyła do uruchomienia „czynników reedukacyjnych”, do przebudowania świadomości milionów⁵⁶. Nie aspirując w tym miejscu do pełnego opisu wpływu cenzury na kształt publicystyki o temacie okcydentalnym⁵⁷ (co przekracza założenia merytoryczne tego szkicu), poprzestańmy zatem na egzemplifikacji z konieczności fragmentarycznej. Ma się ona stać przyczynkiem do wskazania najistotniejszych mechanizmów represyjnego systemu kontroli wobec polskiego Okcydentu. Wartykułowane wnioski być może okażą się przydatne dla oceny konkretnych tekstów literackich, wyrosłych wszak w podobnej sytuacji ideologicznej, skrępowanych analogicznymi dyrektywami światopoglądowo–politycznymi zakładanymi już przez wybór tematu okcydentalnego.

wieckiego”. Uzasadnienie: „usunięto, ze względu na to, że zawarte są w nim pewne pretensje pod adresem towarzyszy radzieckich, że nic nie zrobili, by ze zniszczeń wojennych uchronić i odrestaurować takie czy inne pamiątki polskości w Kaliningradzie. Do ostrzejszego spojrzenia na te materiały zmusza nas również osoba autora” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/13, k. 69).

⁵⁵ W szkicu podróźniczym Andrzeja Wakara *Droga do Kaliningradu* („Warmia i Mazury” 1959, nr 10) wycięto fragment: „Nie ma w Kaliningradzie uniwersytetu, Akademii Sztuk Pięknych, konserwatorium, opery, nie wychodzi tu pięć gazet codziennych, lecz jedna, brak tygodników, miesięczników. Nie ma tu zatem śmietanki intelektualnej, nie ma tłumów studentów, nie ma kawiarni literackich, nie ma cyganerii artystycznej”. Decyzje uzasadniano: „uważamy, że sprawa odbudowy zabytków w Kaliningradzie należy do towarzyszy radzieckich i nie można ich krytykować w naszej prasie za to, że nie holdują naszymu, przesadnemu kultowi przeszłości. Również nie można mieć pretensji i za to, że obecnie Kaliningrad nie jest takim ośrodkiem kulturalnym jak niegdyś Królewiec” (AP w Olsztynie, WUKPPIW, nr 613/13, k. 62).

⁵⁶ Jak słusznie zauważa Marta Fik, mechanizmy kontroli dają się opisać przy odwołaniu do różnego typu archiwów, m. in. Wydziału Kultury, Nauki, Prasy KC PZPR, a także archiwów MSZ, MSW, MON (M. Fik, *Cenzor jako współautor*, w: *Literatura i władza*, red. B. Wojnowska, Warszawa 1996, s. 134 i nast.).

⁵⁷ Na temat różnych strategii działań cenzury zob. m. in.: J. Błoński, *Cenzor jako czytelnik*, „NaGłos” 1991, nr 3, s. 199–208; M. Fik, *Cenzor jako współautor*, *op. cit.*